

Lekarze powinni leczyć, ale i towarzyszyć umierającym

- Byłoby dobrze, gdyby wśród wolontariuszy w hospicjach było więcej studentów medycyny - uważa prof. Tadeusz Brzeziński, etyk i wykładowca PAM

MIKOŁAJ RADOMSKI

Debata „Umierać po ludzku” zainspirowana akcją „Gazety” odbyła się we wtorek wieczorem w kinie Zamek po pokazie filmów poruszających tematykę śmierci. Widzowie objazdowego festiwalu filmowego Watch Docs „Prawa człowieka w filmie”, obejrzeni „Kliniki”, opowiadającą o opiece nad osobami starszymi w jednym z krakowskich szpitali, oraz „Istnienie” przedstawiające żegnanie się z życiem aktora Jerzego Nowaka, który postanowił przekazać swoje ciało po śmierci na cele dydaktyczne i naukowe.

Przyczynkiem do dyskusji stała się jedna ze scen „Istnienia”, w której Jerzy Nowak opowiadał kompozytorowi Zygmuntowi Koniecznemu, że dawniej ludzie odkładali na strychu co lepsze dębowe deski na swoje trumny, szykowali miejsce na cmentarzu i sadzili kwiaty jeszcze za życia. - Kiedyś wokół umierającego gromadziła się cała rodzina. Miał czas, by się pożegnać i przekazać swoje życzenia. Śmierć była czymś naturalnym i ludzkim. Dziś ludzie uciekają od tematu śmierci - mówił prof. Tadeusz Brzeziński, etyki wykładowca Pomorskiej Akademii Medycznej.

CEZARY ASZKIEWICZ



Uczestnicy debaty (od prawej) – ks. Maciej Szmuc, dyrektor Caritasu, prof. Tadeusz Brzeziński z PAM i wolontariuszki hospicjów

- Śmierć została przekazana specjalistom - mówił ks. Maciej Szmuc, dyrektor Caritasu archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. - Nie wolał się księdza, bo to oznaczałoby, że nadchodzi koniec. Łatwiej przychodzi mówienie, że wszystko będzie dobrze. A do śmierci powinno się przygotować. Sztuki umierania trzeba się uczyć.

Takim miejscem, gdzie można śmierć oswoić, są hospicja. Niestety, opieką hospicyjną objęta jest tylko część osób, które potrzebują pomocy. Wiele osób starszych umiera w samotności w domach opieki społecznej, przytuliskach i oddziałach szpitalnych. O trudnej pracy z umierającymi ludźmi opowiadały wolontariuszki szcze-

cińskich hospicjów. - W hospicjum najczęściej można usłyszeć prośbę: „posiedź ze mną”. I po to tam jesteśmy - mówiła Agnieszka Daszyńska ze szczecińskiego Hospicjum św. Jana Ewangelisty.

- Ale muszą tam pracować osoby wyjątkowe - tłumaczyła Mariola Konecka z Zachodniopomorskiego Hospicjum dla Dzieci. - Jak ktoś już pracuje w hospicjum, nie wyobraża sobie być kimś innym.

Zdaniem prof. Brzezińskiego, studenci akademii medycznych nie są odpowiednio przygotowywani do obcowania ze śmiercią i rodzinami umierających. - Studenci nie widzą lekarzy przy umierających, a obecność w takiej chwili nie jest czymś mniej ważnym niż zrobienie operacji. Medycyna jest nauką humanistyczną. Byłoby dobrze, gdyby wśród wolontariuszy w hospicjach było więcej studentów medycyny. Lekarze muszą być przygotowani nie tylko, by leczyć, ale także towarzyszyć umierającym.

We wtorek (14 października), na PAM-ie, w ramach akcji „Umierać po ludzku” odbędą się warsztaty dla studentów medycyny na temat relacji lekarz-pacjent oraz towarzyszenia w umieraniu. ●